№ 88. Kraków 17 Kwietnia. — Sroda. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 16 kwietnia.

Ogłoszone nowe prawo w królestwie pruskiem zakazujące wszelkich stowarzyszeń do jednego dążących celu, a mających hierarchią i korespondencyą, spowodowało dyrekcyą główną Ligi Poznańskiéj do rozwiązania tego stowarzyszenia.— Fakt ten, wielki niezawodnie i szkodliwy wpływ mieć będzie na krajowe stósunki **W. Ks. Poznańskiego.** Wiemy bowiem, że Liga całą siłą opinii działa na zachowanie ziemi w ręku jéj polskich posiadaczów, trzymając się mocno zasady ś. p. Marcinkowskiego, który przejście dóbr ziemskich w obce ręce uważał nietylko za narodową stratę, ale jeszcze za największą przeszkodę w organizacyi żywotnéj i porządnéj kraju. Jeżeli zaś u nas w Galicyi, jak się o tém z korespondencyi lwowskiéj w Nrze **86** pisma naszego zawartéj przekonywamy, dwadzieścia dóbr w przeciągu jednego roku właścicieli swoich na starozakonnych zamieniło, którzy o ile nam wiadomo, żadnéj w téj mierze od rządu nie otrzymują szczególnéj protekcyi — cóż dopiero za los czeka prowincyą poznańską? gdzie Niemcom do nabywania posiadłości wszelkie od rządu otworem stoją ułatwienia, a opór nawet moralny, jaki czyniła Liga, przez jéj rozwiązanie usuniętym został. Dotknęliśmy tylko téj materyi, że tak powiemy mimochodem; należy ona bowiem do naszego korespondenta poznańskiego, jako rzeczy świadomszego. Zostawiając mu przeto doniesienie szczegółów tyczących się korzyści, jakie istnienie tego stowarzyszenia pod względem moralnym i materyalnym dla **W. Ks. Poznańskiego** przyniosło, jako też i szkód z rozwiązania jego wypaść mogących, ograniczymy się tu na oświadczeniu, iż szczérze żałujemy wypadku, który koniec Lidze poznańskiéj położył. Widzieliśmy w niéj usiłowanie na narodowém zorganizowane polu, a zorganizowane w duchu porządku i działające z uszanowaniem dla władzy i praw istniejących. Liga zawiązała się we wrześniu r. **1848** w chwili, gdzie niespodziewane koleje Zgromadzenia Narodowego berlińskiego, tyle jeszcze niespokojne partye w rozmaite przerzucało ostateczności. Potrafiła nietylko utrzymać się z daleka od wszelkich stronniczych zabiegów, ale nawet coraz daléj postępując, nie stała się przyczyną żadnego nowego dla rządu zawikłania. Pomimo że punkt centralny jéj działania, miasto Poznań, dla stanu oblężenia odjętym jéj został, zebranie pierwsze w Kurniku na dniu **10** stycznia **1849** r. w największym odbyło się porządku. Pod okiem władz krajowych, z zupełną przeto jawnością ułożyła swoje statuta, w niczem nieobrażające dopiero co oktrojowanéj konstytucyi **5** grudnia, i poddała się silnéj hierarchii, złożonéj z osób zaufanie w kraju mających. Wierna raz przyjętéj drodze legalnéj, zastósowała się w dalszém działaniu do wszelkich w ciągu roku wychodzących rozporządzeń policyjnych. W roku bieżącym **13** marca, miała Liga drugie swoje walne zebranie w Poznaniu w obec delegowanych przez zwierzchność miejscową urzędników; i utrzymała je w tak legalnych granicach, iż ci nie znaleźli powodu użycia prawa, jakie im służyło, natychmiastowego rozwiązania zgromadzenia. Nakoniec usunęła się dobrowolnie przed nowem prawem o stowarzyszeniach, promulgowanem na dniu **31**go marca. Żałujemy przeto tego stowarzyszenia; widzimy w niém prawdziwy i w życie wprowadzony objaw opozycyi legalnéj, która niezachwianie przy prawach narodowości obstając, używała do otrzymania ich wszelkich swobodami konstytucyjnemi dozwolonych środków, nigdy wszakże nieprzekraczając prawnie zakreślonych granic. Tyloliczne pisma, broszury i okólniki żadnego co do wolności druku nie wywołały procesu, tylokrotne zgromadzenia w miastach, po wsiach i miasteczkach, nie dały powodu do żadnego z zwierzchnością zatargu. Jeżeli opozycya Ligi okazała się bezwzględną, tojest ciągle i zawsze występującą, przypisać to należy, o ile nam się zdaje, nie duchowi stowarzyszenia, ale nieszczęśliwym okolicznościom, sporom demarkacyjnym, a szczególniéj systematowi germanizacyjnemu; i pewni jesteśmy, że w każdym kroku istotne dobro kraju na celu mającym, Rząd pruski nie opozycyą, ale mocną podporę w tém stowarzyszeniu znaleśćby był potrafił. Żałujemy daléj rozwiązania tego ciągłego i dotykalnego dowodu istnienia w polskim żywiole, tak często zaprzeczanych zarodów organizacyi i porządku. Nietylko albowiem z prawdziwą pociechą widzieliśmy w Lidze uszanowanie dla praw i władzy krajowéj, ale również jedność w działaniu i posłuszeństwo dla dyrekcyi, którą sobie obrała. Dowodu na to innego nie potrzeba, jak tylko przypomnieć, że stowarzyszenie to liczyło przeszło **30,000** członków różnego pochodzenia i sposobu myślenia, tudzież, że w ciągu półtora roku nie było śladu żadnego wyłamywania się zpod raz napisanéj ustawy lub przeciw dyrekcyi obranéj protestacyi. W tém też całą pokładamy nadzieję, że **W. Ks. Poznańskie** zdoła uchylić od siebie niebezpieczeństwo, jakiem mu zagraża rozwiązanie Ligi. Rozpadnie się ona niezawodnie na rozliczne miejscowe stowarzyszenia, niemające już owego jednego tak potężnie trzymającego ich węzła. Wiemy jakie skutki brak silnéj organizacyi za sobą pociąga, jak łatwo jest stowarzyszeniu każdemu z legalnéj zboczyć drogi, nie mając doskonale wytkniętego kierunku, ani też ściśle zakreślonéj dążności.— Wiemy jakie nieszczęścia podobne sprowadzają zboczenia. Spodziewamy się jednak, że nie będzie straconym owoc tylu organicznych usiłowań, że ludzie zaufanie posiadający potrafią bądź radą, bądź dziennikiem zwróconym ku temu celowi, bądź nareszcie innym jakim dozwolonym sposobem pokierować daléj opinią narodową **W. Ks. Poznańskiego** w dążeniu popierania interesu krajowego z zachowaniem porządku i w granicach prawa.

Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego krakowskiego.

Często dające się słyszeć utyskiwania większych właścicieli dóbr na brak usposobionych i dobrą konduitą odznaczających się oficyalistów ekonomicznych, mają swe źródło w téj przyczynie, iż przyjmujący ich w obowiązki ekonomiczne właściciele zaufali ślepo produkowanym świadectwom, które częstokroć źle zrozumiana delikatność nie w takiém świetle jak sobie na to indywiduum z służby występujące istotnie zasłużyło, lecz w sposób zaletnie polecający wystawia. Jak dalece delikatność ta nie jest na swojém miejscu, łatwo uznać można, gdy się zastanowimy, że ona nietylko oszukanym właścicielom dóbr, ale i porządnym oficyalistom szkodę przynosi. Jeżeli bowiem przez zasłanianie wad źle się prowadzących świadectwa stracą na powadze, dobrzy z nieporządnymi, usposobieni z nieobeznanymi z swym zawodem, w oczach przyjmujących ich w obowiązki, równą niepewność o ich wartości obudzać muszą. Komitet dążąc do tego, aby przez utworzenie szkół rolniczych wpłynął na usposobienie do służby ekonomicznéj potrzebnéj liczby indywiduów, tak z teoryą téj nauki, jak z częścią onéj praktyczną dostatecznie obeznanych, zanim jednakże to nastąpić będzie mogło, postanowił przynajmniéj moralnie wpłynąć na ten tak ważny przedmiot. W skutek czego odzywa się imieniem Towarzystwa do wszystkich właścicieli dóbr, zwracając ich uwagę na dwie okoliczności: *najprzód* na potrzebę tylko postępowego posuwania sług ekonomicznych z stopnia na stopień, o ile im dobra konduita i usposobienie nabyte na mniejszéj posadzie otwierać może drogę do posady wyższéj, bo tylko na téj drodze można się spodziewać kiedyś posiadania oficyalistów przynajmniéj praktycznie z wszystkimi gałęziami gospodarstwa obeznanych;— *powtóre:* na tę nieodzowną konieczność wydawania świadectw jak najrzetelniejszych, któreby naturę sprawowanych obowiązków, zdolność i gorliwość, jaką uzyskujący świadectwo w pełnieniu tychże okazał, a nakoniec konduitę czyli prowadzenie się pod względem moralnym i obyczajowym dostatecznie wyjaśniały. Że zaś tak interes dobrze zrozumiany, jak sama słuszność przemawia za tém, aby oficyaliści ekonomiczni odznaczający się szczególnym talentem i wzorową konduitą odbierali dowody zasłużonego szacunku; Komitet wzywa szanownych obywateli ziemskich, aby o indywiduach tych, któreby do powyższéj kategoryi policzyć się mogły, Komitetowi Towarzystwa wiadomości udzielać zechcieli.— Kraków d. **26** marca **1850**.

Prezydujący *Darowski.*
Sekretarz *Zahałka.*

Przegląd polityczny.

Według korespondencyi ze Stambułu, którą niżéj podajemy, stosunki dyplomatyczne Austryi z Portą są tak, jak przywrócone. Wojska rossyskie dotąd nieopuściły Wołoszczyzny; listy z Odessy powtórnie wspominają o obawie ruchów politycznych w południowéj Rossyj, co ma być jednym z powodów skoncentrowania w téj stronie znacznéj massy wojska.

Najważniejsza wiadomość, jaką odbieramy dzisiaj, jest uchwała erfurcka, orzekająca przyjęcie bez rewizyi konstytucyi niemieckiéj, według ugody z dnia 26 maja. Gabinet pruski ciężką poniósł kleskę. Jak wiadomo, konstytucya ta napisana w czasach więcéj zbliżonych do ruchu 1848 r., kiedy jeszcze Prusom chodziło o pozyskanie wszystkich stronnictw, mieści w sobie prawa zasadnicze konstytucyi uchwalonéj w Frankfurcie, które z pojęciami dzisiejszego gabinetu, z konstytucyą z dnia 31 stycznia, bynajmniéj zgodzić się nie mogą. Dla tego to rząd pruski i partya dworska domagała się przeglądu i odmian w konstytucyi. Izba uchwałą z dnia 13 kwietnia dowiodła swéj samodzielności, reprezentanci odpowiedzieli zaufaniu wyborców. Ale co się daléj stanie? Miałżeby król pruski przyjąć władzę, któréj kontrola służy sejmowi, miałżeby się dla miłości państwa związkowego wyrzec zasady, dla któréj o mało co konstytucyi pruskiéj nie poświęcił i nierozwiązał Izb berlińskich, czyteż monarchicznego pierwiastku, stając w obronie praw dynastycznych, aktem rozwiązania zmazać stósy projektów, konstytucyi, nót dyplomatycznych, zniweczyć zabiegi całoroczne ministeryum, wyrzec się myśli zjednoczenia Niemiec, a przynajmniéj panstwa związkowego. Odpowiedzieć na te pytania w téj chwili bardzo trudno, tém więcéj, że rząd pruski sam jeszcze do téj chwili nic niepostanowił, a jutrzejsze wiadomości dzisiejszym naszym domysłom mogłyby zadać fałsz. *Jacta est alea;* wybór w każdym razie dla króla pruskiego bardzo trudny.

W obec téj uchwały, inne wiadomości z Niemiec tracą wagę; *Staats-Anzeiger* podaje obszerną notę o kongresie związku celnego zebrać się mającym w Kassel, z któréj późniéj wyjątki podamy; z Szlezwiku donoszą, że król duński ma zjechać do księstw, a tém samém sprawa bliską jest załatwienia.

Dzisiejsze wiadomości z Francyi nie są wcale pocieszające; socyaliści coraz śmielsi, groźno przeciw rządowi występują; ministeryum zamknęło kilka klubów. W armii szerzy się duch niekarności; w Angers pułk, który otrzymał rozkaz udania się do Algieru podniósł rokosz i trzeba było uciec się do najsurowszych środków dla wymuszenia posłuszeństwa.

Z Włoch nic nowego. Korespondent *Indépendance* z Florencyi rzuca wątpliwość względem miasta, do którego Ojciec Sty ma przyjechać. Wśród takich sprzeczności najlepszy środek jest, czekać pewniejszych doniesień.

Lwów 10 kwiet. Luboć przemysł naszego miasta niemoże się mierzyć z tém co czytamy o wielkich przedsiębiorstwach zagranicznych, niepośledni jednak przedstawia ruch i skrzętność domową, zwłaszcza w mieszkańcu po przedmieściach osiadłym. Rzadko znaleść, by przedmieszczanin jedną wyłącznie zajmował się gałęzią przemysłu; częstokroć sposobi rodzinę swoją, czeladź i dzieci do pracy zawodu innego, a i sam jemu się poświęca, gdy okoliczności

ścieśnią gałąź pracy jemu zwyczajnéj. Zwykle rodzaj przemysłu obranego stósuje się do miejsca gdzie mieszką, ztąd przedmieścia nabywają cechy właściwéj. Żółkiewskie słynie z ogrodniczek, Łyczakowskie z krupiarek; na Rurach mieszkają Stearyniarki i te co łoje przetapiają i czyszczą, dalej ku Pohulance krochmalarki; ną Bajce i Nowym Świecie osiadają mleczarki; ku Żelaznéj wodzie praczki; podczas gdy mężowie ich bawią murarką, brukowaniem miasta, furmanką, służbą dworską i miejską, lub pracą podrzędną po fabrykach, wedle zasobu majątkowego i usposobienia pod nazwiskiem stróżów, lokajów, furmanów, froterów, kucharzów, szynkarzów, kielnerów, latarników, dozorców itp. Wszyscy ci składają klasę niestałą *przemysłu chwiejnego*, bo zawisłego od pory i okoliczneści rozmaitych, od zażyłości klasy majętniejszéj, i od przedsiębiorstw wyższego rzędu. Główniejszém zaś źródłem podsyłającém im zarobkowość potąd były przedsiębiorstwa budownicze, których w ostatniém pięcioleciu liczono kilkadziesiąt nowych z fundamentu. Licząc w przecięciu tylko dwadzieścia—a gmach każdy nisko biorąc, po dwadzieścia tysięcy—wpuszczało to w obieg sumę znaczną ku polepszeniu ich bytu własnego, a pomnożeniu stalszych warsztatów przemysłu. Z tych niektóre już za młodszéj pamięci znacznie się popodnosiły. I przytoczymy na dziś liczbę przyczyniających się do stawienia i wytworności gmachów i domów mieszkalnych; mianowicie liczy Lwów: Budowniczych **8**, Mechaników **3**, Kamieniarzy **3**, Murmistrza **1**, który do każdéj fabryki przybiera sobie „podmajstrów“ z mularzy zręczniejszych bądź osiadłych w mieście, bądź zachodzących z prowincyj, Cieśli **5**, Stolarzów **56**, Tokarzów **9**, Bednarzów **21**, Szklarzów **17**, Pozłotników **2**, Malarzów ściennych **4**, Tapicerów **7**, Froterów stałych **5**, Szczotkarzów **3**, Garncarzy **8**, Konwisarzy **2**, Blacharzów **10**, Slusarzów **30**, a wdów ślusarskich utrzymujących warstaty **5**, Kowalów patentowanych **17**, bez prawa **3**, Kotlarzów **10**, Druciarzy osiadłych **2**, Majstrów kominiarskich **7**, Latarników miejskich w służbie publicznéj **58**. (G. L.)

Ze Lwowa. (Korespondencya).

Przed kilku dniami zaszedł tutaj wypadek, który niemałe na publiczności tutejszéj zrobił wrażenie i dotąd ją wyłącznie zajmuje. Wiadomo że zmarły hr. Skarbek cały swój ogromny majątek, składający się z obszernych dóbr ziemskich i gmachu teatralnego, tudzież innych realności w mieście Lwowie, zapisał na rzecz Instytutu dobroczynnego, mającego się dopiero kiedyś wybudować i uorganizować. Kuratorem Instytutu dobroczynnego, mianował testamentarnie księcia Karola Jabłonowskiego, przepisał statut wedle którego instytucya rządzoną być miała (statut notabene przez rząd zatwierdzony) i poczynił mnogie rozporządzenia, dzięki którym byt i istnienie instytutu przeciw złéj woli czyjéjbądź miał być zabezpieczonym. Dodać tu dla objaśnienia rzeczy wypada, że jakkolwiek książe Karol Jabłonowski miał sobie przyznaną kuratoryą naczelną całego instytutu, nie był atoli w zarządzie jego niezawisłym. Przy boku jego albowiem ustanowionym był syndykat prawny (rodzaj rady złożonéj z osób zaufaniem testatora i rządu zaszczyconych) którego juryzdykcyi wszystkie ważniejsze postanowienia kuratoryi, pod względem głównie finansowym podporządkowane były.

Fundator umarł jak wiadomo w końcu października 1848 r. i od téj też chwili datuje się zarząd instytucyi przez księcia kuratora. Każdy, czyjéj tylko pamięci obecną jest epoka październikowa 1848 przyzna zapewne, że trudno było objąć zarząd jakiejkolwiek a tym więcéj podobnéj instytucyi. w mniéj przychylnych okolicznościach jak były ówczesne. Kuratorya zastała dochody z dóbr ziemskich prawie żadne, częścią bowiem przez testatora naprzód powybieranemi były, częścią znów przez nagłe zniesienie stosunków poddańczych upadły. Chcąc wydobyć jakiśkolwiek z dóbr dochód, wypadało czynić wielkie pieniężne nakłady i awanse; a podejmować ich nie było z czego, fundator bowiem, który za życia każdy najmniejszy dochód obracał natychmiast na skupowanie coraz to nowych dóbr, tak się był z zasobów wyczerpał, że w kassie jego znaleziono zaledwie potrzebne do opędzenia kosztów pogrzebu fundusze. Gmach teatralny czynił wprawdzie zawsze jak i dotąd czyni rocznego dochodu 20,000 złr. m. k., lecz dochód ten jakkolwiek znakomity, pożerały zupełnie koszta, utrzymywania we Lwowie 3ch kompanij dramatycznych, polskiéj (dramatu i komedyi) niemieckich zaś, opery i dramatu, do czego się fundator kontraktem z rządem zawartym był obowiązał. Jeżeli zważymy, że w latach 1848 i 1849 największe i najzamożniejsze (bo kosztem nawet panujących podejmowane teatra pobankrutowały) jeżeli sobie przypomnimy, że w miastach nawet ludnych, bogatych i miejscem schadzki zamożnych cudzoziemców będących, teatra w owym czasie były puste, (bo każdy myślał o czém inném, a scena świata zaspakajała wtedy u ludzi potrzebę szukania wrażeń, które się w czasach normalnych zwykle w teatrze znachodzą) będziemy mogli mieć przybliżone wyobrażenie o stanie upadku, w jakim się w takim czasie musiała znaleść *potrójna* scena utrzymywana w mieście tak małém i stosunkowo ubogiém jakiém jest Lwów, i jakie administracya czynić musiała ofiary, żeby ją tylko stósownie do obowiązku jako-tako utrzymać. Do upadku tego i powiększenia ofiar dołączyła się jeszcze okoliczność, że w ostatnich latach życia fundatora, dzięki jego długiéj chorobie, administracya obu teatrów, tak polskiego, jak niemieckiego, pogrążoną była w największym niełądzie; i teatra te utrzymywały się wprawdzie ale kosztem innych przychodów hr. Skarbka, nie zaś własnemi siłami. Artyści mając zapewnione gaże z kassy całéj że tak powiem instytucyi, zostawieni samym sobie, robili co chcieli, a zarząd widowisk oddany dobréj ich woli był tego rodzaju, że dochody *brutto* kassy teatralnéj w rzadkich tylko wypadkach przenosiły 20 do 30 złr. m. k. Jakie musiało być położenie finansowe teatrów w podobnéj dezorganizacyi pogrążonych w ciężkim 1848 r.? każdy bezstronny łatwo oceni.

Książe kurator objąwszy administracyą dóbr i teatru starał się przynajmniéj co do tego ostatniego zaprowadzić jakiś ład i oszczędność. Przedewszystkiem starał się wyrozumieć władzę, czyliby go przez wzgląd na ciężkie czasy, od obowiązku przynajmniéj utrzymywania dwóch kompanij dramatycznych niemieckich, tojest opery i dramatu, nie uwolniła? Książe, chciał utrzymać dramat polski, i operę niemiecką, lecz od zamiaru swego odstąpić musiał widząc niepodobieństwo uzyskania potrzebnego do tego z strony władzy zezwolenia. Zmuszony przeto zatrzymać wszystkie trzy kompanie, zajął się rzeczą najpilniejszą, tojest urządzeniem ich dyrekcyi. Na dyrektora teatru polskiego powołał p. Pfeifra z Krakowa, na dyrektora opery i dramatu niemieckiego p. Pelleta z Wiednia. Oba dyrektorowie odpowiedzieli, ile na to okoliczności pozwalały, powierzonemu sobie zadaniu. Teatr polski pod zarządem p. Pfeifra dzięki stósownemu odnowieniu repertoaru i sił artystycznych, zaczął się dźwigać o tyle przynajmniéj, że zarabiał prawie na siebie; i administracya albo nic wcale, albo też bardzo mało na koszta jego utrzymania dodawać musiała. Nie tak pomyślnie atoli wypadły usiłowania p. Pelleta. Pomimo jego zdolności, zabiegliwości i chęci, billans dochodów i wydatków widowisk niemieckich ogromny zawsze wykazywał *deficit*. Na dramat bowiem niemiecki publiczność lwowska uczęszczać jakoś niechciała, opera znów jakkolwiek dosyć licznie uczęszczana chłonęła na utrzymanie swoje summy w żadnym stosunku do dochodów niemieckiego teatru nie będące. Talenta pierwszego rzędu jak pp. Erl (tenorzysta), Wag (baritonista), panna Ney (prima donna) musiały być stósownie wynagrodzone, i artyści też ci pobierali gaże tak nieledwie wysokie, jak je pobierają śpiewacy w cesarskiéj operze w Wiedniu. Utrzymanie nadto takich śpiewaków pociągnęło za sobą konieczność, zaopatrzenia opery nietylko drugiemi głosami, ale i odpowiedniém personale chórów etc. Wszystko to razem wzięte, połączone z taką przeszłością, która zawsze ciężyła na teraźniejszości, z wpływem nadto czasu, który dotknął każdego nieledwie kieszeni i publiczność większą do odmówienia sobie nie jednéj zabawy zmusił, było przyczyną że w ostatnim roku (1849) administracya instytutu do utrzymania teatru we Lwowie przeszło 30,000 złr. m. k. dołożyć musiała.

W położeniu tak trudnem, gdy stan dochodów z dóbr do Instytutu należących niepozwalał nawet myśleć o podobieństwie ponoszenia nadal takiego ciężaru, gdy chcąc egzystencyą Teatru utrzymać, wypadało koniecznie postarać się o nadzwyczajną jakąś pomoc, choćby ją w późniejszym pomyślniejszym czasie zwrócić przyszło było—kże kurator zgłosił się do naczelnéj władzy z prośbą o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki, obowiązując się takową zwrócić w pewnym oznaczonym terminie. Zezwolenie atoli to odmówionem mu zostało; w skutku czego ks. kurator, chcąc położenie instytucyi przedstawić komu należy w Wiedniu, i pomoc potrzebną z strony najwyższéj władzy państwa uzyskać, opowiedziawszy się naczelnéj władzy miejscowéj i po odebranym z jéj strony zezwoleniu, w ostatnich dniach miesiąca marca do Wiednia wyjechał.

W kilka atoli zaledwie dni po jego wyjeździe władza naczelna miejscowa, powodowana jak słychać okolicznością, że kuratorya zamierza zaciągnąć pożyczkę, tudzież, że się kurator z miejsca administracyi oddalił. postanowiła: 1mo: Zasuspendować księcia Karola Jabłonowskiego w urzędzie kuratora instytutu; 2do: Administracyą Teatru i gmachu teatralnego oddać pod zarząd Starostwa Grodzkiego we Lwowie; 3tio: Administracyą dóbr instytutowych oddać pod zarząd urzędów cyrkularnych — i postanowienie to natychmiast wykonała. Policya miejscowa zamknęła kassę instytutu i zarząd Teatru *immediate* objęła. Mnóstwo urzędników pomieszczonych dotąd przy tak rozgałęzionéj administracyi oddalonemi zostało. Dyrekcya Teatrów została w prawdzie stósownie do wyraźnego rozkazu władzy pozostawioną i nadal w ręku pp. Pfeifra i Pelleta; ale ograniczenia i modyfikacye, jakie tak co do gaży jak i innych kontraktowych beneficyow, artystom szczególniéj polskim, są w części zapowiedziane, w części zaś już zarządzone, każą się lękać, że i z personale artystów pozostaną tylko te osoby, które do tego zmuszone zostaną, niemając żadnéj nadziei pomieszczenia się gdzieindziéj.

Napomknąć tutaj jeszcze wypada, że stósownie do brzmienia stypulacyi instytucyi przez hr. Skarbka fundowanéj, administracyi Teatru służy w każdym czasie prawo odstąpienia Teatru i gmachu na rzecz i rachunek miasta Lwowa, a to w razie, gdyby dla niekorzystnych czasowych okoliczności utrzymanie Teatru przez Instytut, miało celom i egzystencyi tego ostatniego zagrażać. Kże też kurator zamierzył sobie właśnie zrobić użytek z służącego sobie w ten sposób prawa, i w przypadku (gdyby pomocy rządu w Wiedniu niebył uzyskał) był zdecydowanym zrzec się administracyi Teatrów na rzecz i rachunek miasta Lwowa. Władza uprzedziła jak widzimy to jego postanowienie, i odebrała mu nietylko administracyą Teatru, ale i administracyą Instytutu, zasuspendowawszy go w urzędzie kuratora i oddawszy dobra do Instytutu należące w administracyą urzędów cyrkularnych.

Niezaprzeczonem jest wprawdzie prawo krajowego rządu do czuwania nad zarządem podobnych instytucyj jak nią jest Instytut hr. Skarbka; niewiem atoli, czyli instrument fundacyi przez sam rząd zatwierdzony; — przewiduje w jakim wypadku, tak sumaryczne postępowanie. Życzyćby należało, ażeby publiczność, w przedmiocie tak dalekim od wszelkiéj politycznéj barwy, mogła być rychło objaśnioną co do szczegółów i powodów tego nader smutnego wypadku; bo jak dotąd, suspensya księcia kuratora, a zatem jego kondemnata w jego nieobecności i bez wysłuchania, nadzwyczaj tutaj przykre zrobiła wrażenie. Książe kurator, bawiący obecnie w Wiedniu, postara się zapewne o rozstrzygnienie tego interesu przez najwyższą władzę państwa zgodnie z prawem i sprawiedliwością. — W każdym atoli wypadku, przepowiedzieć już dzisiaj można, że administracya Teatru Lwowskiego przejdzie stanowczo pod zarząd Magistratu Lwowskiego; a wtedy czyli się Teatr polski utrzyma?... jest pytanie, na które dzisiaj ze względu na miejscowe okoliczności z trudnością odpowiedzieć można....

Wiedeń 15 kwiet. Dzisiejsza ***Ost deutsche Post*** zawiera następujący artykuł:

„Każdy niemal numer „Peszteńskiéj gazety“ przynosi długie listy politycznych wyroków. Są to owoce prac sądu wojennego, który przez długi czas zasiadał w Aradzie, a teraz nakoniec rozwiązał się. Jeźli weźmiemy na uwagę tych, co w jednakowém z już skazanymi byli położeniu, to rzeczone listy nieprędko jeszcze będą zamknięte, a wyroki na **10**, **14** i więcéj lat więzienia, na niejedną jeszcze zapadną głowę. Chodzi tu widocznie o utrzymanie zasady, którą z nieprzebłaganą konsekwencyą, do ostatecznych granic przeprowadzić postanowiono. Niemoże przecież być zamiarem rządu, wszystkie te wyroki w całéj wykonać obszerności. Pobłażanie odzyska swoje piękne prawo; polityczne i ekonomiczne względy wykażą niepodobieństwo ciągłego utrzymywania tak licznych mieszkańców w więzieniach stanu. Austrya uczuje w końcu potrzebę podania swoim sąsiadom téj rękojmi wewnętrznego ustalenia i uspokojenia, jaką jest szlachetne przebaczenie. W niejednym już kierunku ułagodziła się surowość karzącego ramienia, wyjęto zpod kary całe kategorye, pojedynczych udarowano łaską i przebaczeniem. Niewątpimy, że to postępowanie wcześniéj czy późniéj na większe rozmiary będzie zastósowaném. Forma wszakże ułaskawienia może być dwojaka: Można je zarządzać zwolna, na pojedynczych, lecz w cichości i bez wrażenia, i w ten sposób zwolna wypróżniać więzienia, kilkuset i znów kilkuset oddać rodzinom, wolności, pożytecznemu i czynnemu życiu; lecz można także w stósownéj chwili cały prąd łaski wypuścić naraz, w wielkiéj formie amnestyi. Ta ostania jest widocznie formą, którą wszyscy prawdziwi przyjaciele monarchii i rządu doradzać muszą. Przy pierwszéj bowiem owo silne wrażenie na opinią publiczną, na serce całego narodu, na sąd Europy, jakieby ogólna wywarła amnestya, poszłoby w zatracenie. Tego zaś wrażenia lekce ważyć niemożna.

Oby niezapominano jak liczne i bolesne rany zadają te ciągłe wyroki nietylko najbliżéj niemi dotkniętym, ale i większym kołom, w którym wszystkie te nazwiska narodowego brzmienia odgłos znajdują. Czemuż więc odmawiać udzielenia tego balsamu, w ten sposób, iżby razem dotknął wszystkie serca zbolałe? Zaprawdę, działając inaczéj, wypuszczonoby z rąk najskuteczniejszą, najwdzięczniejszą stronę ułaskawienia; dozwolonoby, aby potok łaski rozpłynął się na tysiące żył niewidocznych, zamiast nadania mu owych wielkich, szlachetnych rozmiarów, w których jedynie zdołałby serca pokonać“.

— *Wanderer* podaje następną korespondencyą ze Stambułu 2 kwietnia:

„Tutejsze ministeryum miało temi dniami kilka konferencyj w sprawie Bośnii, tudzież angielsko-greckiego sporu. Trzy pułki piechoty odebrały rozkaz wyruszenia z Monastyru do Trawnika; inne również oddziały wzmocnią siły Tahira baszy, którego położenie naprzeciw powstańców ma być nienajświetniejsze. Zapewne Omer basza obejmie naczelne dowództwo nad wszystkiem wojskiem w Bośnii stojącem; powołano go bowiem z Bukuresztu, gdzie go zastąpi Halimi basza, dotychczasowy komendant Szumli. Porta zdecydowana jest surowo wystąpić przeciwko bośnijskim begom, i uwolnić chrześcian od ich ciemięztwa; widzi bowiem, że gdyby te prowincyą pozostawiła *in statuquo*, takowa byłaby zawsze polem ambitnych intryg sąsiadów — chce ją zatem jednocześnie uspokoić i urządzić. Być może, iż sprobują uorganizować chrześcian wojskowo, aby ich jako stałą siłę zbrojną przeciwstawić tamtejszym muzułmanom, gdy ciągły opór tych ostatnich przeciwko wszelkim projektowanym przez rząd reformom lub ulepszeniom, zagraża jedności i sile ottomańskiego państwa.

Jeźli mamy wierzyć listownym wiadomościom z Odessy, Rosya nieprzestaje pod ręką zachęcać Greków do wytrwania w swoim oporze, naprzeciw Anglii. Dyplomatyczni agenci rosyjscy, nieprzyjmując wprawdzie żadnego formalnego zobowiązania w imieniu swojego rządu, zapewniają przecież Greków, że cesarz Mikołaj będzie bronił ich praw tak przeciw Anglii, jak przeciw każdemu innemu mocarstwu, że w razie potrzeby weźmie się w ich sprawie do oręża, a nawet przez Turcyą pospieszy im w pomoc.

Prócz armii nad Austryacką i Pruską granicą, Rosya ściąga również wojska w południowych prowin-

cyach państwa; celem téj koncentracyi jest zaimponowanie Turcyi a zarazem strzeżenie własnego bezpieczeństwa; spostrzeżono bowiem, że południowe narodowości pod wpływem zachodniéj propagandy zaczynają się ruszać i pragnąć tych samych swobód, jakie uzyskali Słowianie-Austryaccy. Takie usposobienie licznéj i wojennéj części ludności niemogło niezwrócić na siebie uwagi Petersburgskiego rządu, i w tém może szukać trzeba przyczyny łagodniejszego postępowania z Polakami i mniéj wojennego tonu naprzeciw mocarstwom Europejskim. Rosya mniéj jest silną, aniżeli się wydaje; nie z braku pieniędzy lub wojska, ale przez działalność rewolucyjnéj propagandy i usposobienie południowych narodowości. Petersburscy dyplomaci więcéj się obawiają swobód narodowości austryackich, aniżeli francuskiego socyalizmu i komunizmu, i niemogą się zdecydować: czy należałoby wdać się w wojnę podbojów, aby w ten sposób nasycić ambicyą głów zapalonych, czylitéż *à tout prix* pokój utrzymać i oprzeć się na tych klasach, któreby na ruchach politycznych najwięcéj ucierpiały. Taki jest główny powód, dlaczego rosyjska polityka w obecnéj chwili nie występuje stanowczo i wahać się zdaje.

Rząd tutejszy zajmuje się teraz losem pozostałych w Szumli wychodźców. Wszystko zdaje się zapowiadać, że Porta chętnie przyjmie usługi tych, którzy w Turcyi pozostać pragną; jestto jéj życzeniem, a od pewnego czasu Francya i Anglia zachęca ją do tego. Sułtan przesłał prezydentowi francuskiéj Rzeczypospolitéj dekoracyą wartości **200,000** piastrów i podobnąż jego adjutantowi księciu Baciochi; trzecia takaż sama, przygotowana jest dla jen. Aupick. Ma to być odwdzięczenie się za wsparcie, jakiego Turcya doznała od Francyi w sprawie wychodźców; te dary nieomieszkają obudzić w cesarzu Mikołaju nieukontentowania, i kto wie, czy znów przy pierwszéj sposobności nienapisze do sułtana: „W. C. Mość ma złych doradzców.“ Tu wszakże musimy zrobić uwagę, że skoro Turcya poważa się uczynić krok Rossyi niemiły, to wpływ téj ostatniéj musiał znacznie się zmniejszyć, i Turcya niewielką przywięzywać wiarę do przyjacielskich oświadczeń petersburgskiego gabinetu.

P. S. W téj chwili dowiaduje się, że wychodźcy przeznaczeni na osadzenie, wyruszyli już z Brussy do Kutahii; Węgrzy wystósowali do rządu protestacyą, od czego Polacy rozsądnie powstrzymali się. W Brussie pozostał tylko jen. Dembiński, w oczekiwaniu ostatecznéj o losie swoim decyzyi. — Rossyanie zawsze jeszcze zwlekają ewakuacyą Wołoszczyzny i chcą, jak się zdaje, doczekać tam przynajmniéj ukończenia grecko-angielskiego sporu.

Hr. Stürmer komunikował W. Porcie depeszę swojego rządu, w któréj nota tureckiego rządu jest pół na pół akceptowana. W skutku tego hr. Stürmer, żądał wczoraj audyencyi, celem zawiązania na nowo stósunków dyplomatycznych. W. Wezyr odpowiedział, że rząd turecki uszczęśliwiony jest z pojednawczego usposobienia wiedeńskiego gabinetu, że w téj chwili jest zatrudniony, ale za kilka dni oznajmi internuncyuszowi dzień audyencyi. Tak więc można uważać związki dyplomatyczne z Portą, za przywrócone, a oznaczenie chwili uwolnienia internowanyh wychodźców, będzie zależało wyłącznie od tureckiego rządu.

(Wiadomości bieżące). Tutejszy gabinet miał przesłać komissyi związkowéj w Frankfurcie, tudzież pruskiemu ministeryum memoryał, w którym domaga się przyjęcia agenta duńskiego p. Bülowa do komissyi związkowéj.

— Ministerstwo finansów przeznaczyło **500,000** złr. m. k. na wynagrodzenie mieszkańców Budy za szkody poniesione przez bombardowanie.

— W tych dniach wyjdzie z druku broszura barona Andryan p. t. „Czy centralizacya, czy system federalny?“

Wiedeń 14 kwietnia. (K.) Komisya reformy bankowéj rozwija nadzwyczajną czynność: obrady niemal codziennie odbywają się, a z owoców jéj pracy, o ile o nich dowiedzieć się można, pokazuje się całkiem fałsz niesłusznie rozgłoszonego przez niektóre dzienniki zarzutu, jakoby przy zwołaniu komisyi więcéj na ludzi poważnego imienia niż na rzeczywiste zdolności finansowe uważano. Wnioski jéj dowodzą owszem gruntownéj znajomości, oraz szczeréj chęci, aby nawet z własną stratą zmienić teraźniejszą finansowość. — Lecz czyż to jest w ich mocy! Jako pierwszy środek podniesienia kredytu, komisya proponowała, aby w miejsce gotówki, jeden tylko rodzaj monety papierowéj puścić w kurs, a zatém żeby rząd cofnął asygnaty węgierskie i zniósł kurs przymusowy w papierach 3-procentowych. Propozycyą tę uznano wprawdzie za zgodną z życzeniem opinii, ale dla kłopotów pieniężnych przyjąć jéj niemożna było. Wniosła więc obecnie komisya, aby ogłosić przymusową pożyczkę 100 milionów, z których tylko 60 nateraz ma być wydane, reszta zaś pozostać w kassie na późniéj. Pozyskane w ten sposób 60 milionów obróconeby zostały na wciągnięcie asygnatów ile to być może na 5 i 10 reńskòwe 3-proc. Propozycya pożyczki przymusowéj, jako dotykającéj szczególnie majętniejszych, w arystokracyi pieniężnéj wielką znalazła opozycyą; ale zdaje się, że p. Kraus przyprowadzi ją mimo to do skutku, a w ten sposób znikną z obiegu asygnaty węgierskie. Drugi wniosek, tojest zniesienia kursu przymusowego na papierach 3-procentowych uważam za nader szkodliwy, bo papiery te znajdują się w ręku całéj publiczności, która je przyjąć musiała *al pari*; sam bank poniósłby ogromną stratę bo ma ich za 21 milionów. Po zniesieniu więc kursu przymusowego, papiery te spadłyby odrazu przynajmniéj o 30 procent.

Fzm. Haynau we środę, tojest d. 17 opuszcza Wiedeń; podczas pobytu swego w stolicy miewał często konferencye w ministeryum wojny. Słychać, że po powrocie do Węgier ma ogłosić amnestyą dla politycznie skompromitowanych; lecz téj pogłosce nieśmiemy dać wiary, bo już ją tylekroć powtarzano.

Organizacya pogranicza wojskowego już pozyskała sankcyą N. Pana i wkrótce zostanie ogłoszoną. Na wniosek Gubernium Lwowskiego poczyniono pewne odmiany w organizacyi dla Galicyi, co ogłoszenie takowéj, które już miało nastąpić, opóźniło. Wszakżeż podział prowincyi na trzy części ze stolicami Lwowem, Tarnowem i Krakowem już jako pewny uważać należy. Według rozporządzenia ministeryalnego z d. 6 b. m. nowe sądy we wszystkich krajach koronnych czynność swoję rozpoczną z dniem 1m lipca b. r. Czy i w Galicyi?

Policya Wiedeńska w téj chwili jest nadzwyczaj czynną: odebrała bowiem wiadomość, że w Wiedniu ma się znajdować kilku oficerów z dawnéj armii węgierskiéj a nawet adjutant Bema. Mimo pilnego śledzenia, niemożna było dotychczas nikogo wynaleźć.

Dzisiaj do Preszburga przybył transport 180 assenterowanych honwedów, którzy jutro do Pragi wyprawieni zostaną. Takowe transporta są tutaj bardzo częste; zkąd wnosić należy, że na Węgrzech niezostanie się ani jeden pułk z tych assenterowanych honwedów. Załoga Wiedeńska w większéj części składa się z węgierskich żołnierzy, którzy należeli do armii powstańczéj, i dlatego widzimy tutaj prostych żołnierzy dosyć majętnych i znaczne czyniących wydatki, czego drogość panująca w Wiedniu nawet oficerom austryackim niedozwala. Żołnierze ci, o ile służba wojskowa dozwala żyją w zupełnéj wolności, rzadko nawet chodzą na odwach, posyłając w swoje miejsce zastępców, którym za 24 godzin po ryńskiemu płacą.

Liczba waryatów w Wiedniu nadzwyczajnie się pomnaża; dotychczasowy szpital pokazał się niedostateczny, wznosi się więc nowa wspaniała bndowa, któréj tym większa zachodzi potrzeba, że w przeszłym tygodniu do 40 osób zwaryowało.

FRANCYA.

Paryż 11 kwietnia. Wszystkie dzienniki i korespondencye paryzkie malują Paryż w zatrważających kolorach. Z jednéj strony upór i zaciętość obok niemocy, z drugiéj podobnąż zaciętość, niecierpliwość i zbyteczne może zaufanie w swych siłach. Większość Izby niezgodna i sama z sobą niekonsekwentna; jéj organa domagają się praw represyjnych, rząd je podaje i u większości nieznajduje pomocy. Od kilku tygodni daje się widzieć pewne wahanie i niepewność w Izbie: reprezentanci spostrzegają, że może sami na złą Rząd zawiedli drogę. Ta więc niepewność powinnaby być przestrogą dla rządu, powinnaby go skłonić do pewnych koncessyi, do cofnięcia zaprojektowanych praw, wreszcie do usunięcia się gabinetu. Tymczasem wcale przeciwnie się dzieje. Z drugiéj strony socyaliści ośmieleni tryumfem, pewni powtórnego zwycięstwa, nie mogą już utrzymać się w tym stanie legalnego oporu, grożą po klubach, zapowiadają demonstracye, z niechęcią słuchają głosu naczelników, którzy wzywają ich do cierpliwości. Naczém się to wszystko skończy? Zdaje się jakby straszliwa burza na nowo zawisła nad Paryżem i grozi straszną ulewą krwi. Nienawiść stronnicza drażniona ciągle nowemi wybory, kredyt wstrząśnięty handel wstrzymany ciągłym niepokojem, — oto niebezpieczne oznaki, ale zarazem przyczyny nowego zamętu. Wszakżeż bylibyśmy jednostronnemi, gdybyśmy wszystko złe przypisywali opozycyi; powszechny rozum narodu, cenimy wysoko i dlatego nie możem przypuścić, aby podobna było tam ogień rozniecić, gdzie niema paliwa.

Rząd tylokrotnie przestrzeżony powinienby się przekonać, jak niebezpiecznemi są podszepty organów reakcyjnych, które pchają go w niebezpieczną drogę, a wrazie kryzys pierwsze ustępują z pola, powinienby wcześnie zaradzić złemu, bo pierwszym krokiem do uleczenia z choroby, jest usunięcie jéj przyczyn.

Do tylu klęsk jakie gabinet w ostatnich dniach poniósł, przybyła jeszcze nowa: Zgromadzenie na dzisiejszém posiedzeniu, na którym rozbierano kwestyą kolei Avignońskiéj przyjęło poprawkę wprost przeciwną życzeniom rządu. P. Combarel de Leyval domagał się, aby droga oddana była dwom towarzystwom; rozprawy toczyły się zacięcie, nareszcie zgromadzenie przyjęło rzeczoną poprawkę.

— Członkowie związku wyborczego zgromadzili się wczoraj u p. Thiersa, który gwałtownie wystąpił przeciwko wyborowi komitetu. Wszakże późniéj przekonał się sam, że niepodobna było zrobić inaczéj. Kandydat unii p. Foy oświadczył, że nieupiera się bynajmniéj przy wyborze komitetu, że z chęcią ustąpi p. Lahitte albo jen. Arbouville; jednakowóż związek wyborczy pozostał przy swojéj decyzyi. Niektóre dzienniki donoszą, że opozycya użyła jedynie podstępu dla usunięcia pana Girardina. Według tych doniesień rzecz tak się miała: Wiedziano bardzo dobrze, że p. Girardin może liczyć na większość w komitecie socyalnym, zwłaszcza gdy niektóre dzienniki jak *République* i *Démocratie pacifique*, postanowiły bronić jego sprawy. Nie można więc było wprost wystąpić bo lękano się rozdwojenia; zatem *Voix du Peuple* zaproponował kandydata p. Dupont de L'Eure przypuszczając, że p. Girardin uniesiony gwałtownością i oburzony tą nieufnością nietylko cofnie swoją kandydaturę, ale przypominając przeszłość pana Dupont obrazi dotkliwie *Siécla* i *Nationala*. Udało się przewybornie, p. Girardin w gwałtownym artykule oburzył na siebie całe stronnictwo Cavaignaca i jego przyjaciół. *National* z wielkim gniewem odpowiada a *Voix du Peuple* zręcznie się tłomacząc cichaczem tryumfuje. Nie wiemy o ile w całem tem podaniu jest prawdy; ale trudno nie pogardzać takim nieprzyjacielem, który nie śmie wystąpić otwarcie tylko podstępnéj używa broni.

— Mówiono dzisiaj o nowéj kombinacyi ministeryalnéj, która ma mieć miejsce zaraz po wyborze 28 kwietnia. Powiadano, że jen. Changarnier ma być prezesem rady i ministrem wojny; p. Molé ministrem sp. zagr.; p. Faucher ministrem sp. wew.; p. Vatimesnil sprawiedliwości; p. Montalembert oświecenia; Daru prac publ.; Lasteyrie handlu; Dupetit-Thouars marynarki; a p. Persigny ministrem policyi.

— Dzienniki pół-urzędowe w odpowiedzi na korrespondencyą *Pressy*, dotyczącą owych nadużyć w Mont-st. Michel umieściły notę, według któréj po ścisłem śledztwie miano się przekonać, iż korespondent *Pressy* z fałszywego czerpał źródła, że żołnierz Ruchaud był to człowiek gwałtownego charakteru, że mu nie odjęto ani żywności, ani nie użyto żadnych rodzajów tórtur, o których wspomniona korrespondencya donosiła.

— *Débaty* podają wiadomość, że rządy francuski, belgijski i pruski mianowały komisyą, która się już raz przed miesiącem zebrała w Bruxelli a dzisiaj powtórnie zgromadza w Paryżu w celu ugody dotyczącéj ułatwienia przewozu towarów i w ogóle wszelkiego transportu.

— *Bulletin de Paris* w tych słowach zdaje sprawę z wczorajszéj biesiady w ratuszu: Biesiada ta miała znaczenie polityczne, uważano ją jako kontramanifestacyą owego wypadku na przedmieściu ś. Antoniego. O god 10 prezydent z wieloma adjutantami i kilkoma członkami gabinetu wszedł do salonów ratusza; przeszło 3000 osób znajdowało się na wieczorze; zachowanie się prezydenta było poważne i skromne; wszyscy goście witali go nadzwyczaj uprzejmie — ale zacytowany dziennik gorszy się, że damy z któremi rozmawiał nie wstawały przed nim!!

WŁOCHY.

Rzym 5 kwietnia. Ministeryum rzymskie wyjechało naprzeciw Ojcu Stemu do Terraciny. *Messagier Modenese podaje o ucieczce księdza Gazoli z zamku Sgo Anioła, następne wiadomości.* Władze francuzkie w wypadku tym nie miały żadnego udziału. Gazola w uniformie oficera francuzkiego uciekł do Ripogrande, skąd na parowcu papieskim udał się do Civita-Vecchia, a stamtąd znów na pokładzie *Veloce*, który wczoraj z dwoma szwadronami francuzkiéj kawaleryi miał odpłynąć, udał się do Marsylii. Wiadomo, że jenerał Oudinot zapewnił zbiegłemu bezpieczeństwo i osobistą wolność; księżniczka Montholon jak najgoręcéj wstawiała się za zbiegłym. Dodać jeszcze należy, że Ojciec Sty dotychczas nie potwierdził wyroku, skazującego Gazolę na dożywotne więzienie.

— *Monitore Toscano* donosi z Rzymu d. 6 kwiet. Dowiadujemy się, że Ojciec ś. w sobotę tj. d. 13go ma przyjechać do Rzymu. Na jego własne życzenie wstrzymano się od wszelkich publicznych demonstracyj, tylko po kościołach przez trzy dni odprawiać się będzie dziekczynne nabożeństwo. Aż do Velletri odprowadzą go wojska neapolitańskie, ztąd aż do Genzano karabiniery papiezkie, zkąd aż do Albano dragoni francuscy, a ztąd znowu aż do Rzymu strzelcy francuscy (chasseurs d'Afrique). Skoro tylko Jego Świątobliwość wjedzie przez bramę St. Giovanni towarzyszyć mu będą jen. Baraguay i książe Barberini konno obok powozu, który przejedzie szpalerem utworzonym z gwardyi szlacheckiéj i wojsk francuskich. Komisya rządowa przyjmie go przed kościołem ś. Jana Lateraneńskiego, w którym papież przystąpi do przyjęcia Najświętszego Sakramentu.

Neapol 3 kwiet. Na prośbę admirała francuskiego Parsevala, wszyscy pod jego komendą zostający oficerowie przypuszczeni zostali do ucałowania nogi Jego Świątobliwości.

Czytamy w *Indépendance* następną korespondencyą z Florencyi dnia 4 kwietnia: „Zabawy i biesiady trwają ciągle. Onegdaj był bal u ambasadora angielskiego, na którym znajdował się W. książe z żoną i księżniczką Berry. Bal był nader świetny, ale mało ożywiony, wszyscy pamiętali, że znajdują się u posła tego gabinetu, z którym spór jeszcze nie załatwiony. Wczoraj wielki bal kostiumowy u hrabiego Walewskiego, również świetny jak u ambasadora angielskiego, a goście daleko lepiéj się bawili, przeszło 600 osób było zaproszonych, ale wszyscy się mogli pomieścić w obszernych salonach pałacu księcia Poniatowskiego. Było mnóstwo Włochów, Anglików i kilku jenerałów austryackich; Francuzów nie było wcale, bo mieszkający tutaj trudnią się han-

dlem i przemysłem, a dla tych progi pana Walewskiego za wysokie. Bal skończył się o godzinie 5 rano wspaniałą wieczerzą.

„Wiadomość dość dziwna przyszła do tutejszego gabinetu na drodze urzędowéj. List dyplomatyczny pisany z Neapolu do ministra sp. z., doniósł z pewnością, że Papież jedzie do Bolonii. Mimo urzędowego źródła mało kto wieści téj zawierza, chociaż pewne okoliczności stwierdzają ją zupełnie. Wiadomo z pewnością, że prokonsul Boloński ksiądz Bédini, wyjechał incognito z Bolonii, i dopiero w kilka dni potém *gazeta urzędowa* doniosła, że ksiądz Bédini zwiedza prowincye Romanii. Z drugiéj strony hrabia Giulay austryacki minister wojny pojechał do Bolonii, gdzie odbył się przegląd wojska austryackiego. Cóż z tego wszystkiego wnosić? Ja sądzę, iż te przejażdżki wysokich osób mają jakiś związek z powrotem Papieża.

„Konwencya wojskowa między Toskanią i Austryą w tych dniach ma być spodziewaną pod lepszemi nawet warunkami, niżeli ich się mógł spodziewać rząd Toskański. Według słów konwencyi, wojska austryackie pozostają w Toskanii jako korpus posiłkowy. Rząd Toskański używać ich będzie według potrzeby, ale w kwestyach regulaminu wojskowego Austrya zachowała sobie ostatni głos. Zajęcie trwać będzie przez 6, 8, aż do 10 lat stósownie do woli rządu toskańskiego, który się jeszcze nie zdecydował.

„W téj chwili zajmują się tu wielce dziełem, które ma być w tych dniach ogłoszone w Rzymie. Jestto historya rewolucyi od r. 1847 do 1850. Historya ta musi być bardzo ciekawa, bo autor miał pod ręką własnoręczne pisma osób, które w ostatnich wypadkach grały ważną rolę; mówią nawet, że czytał wszystkie papiery urzędowe zabrane w Rzymie po wyjeździe Mazzinego.

P. S. „W téj chwili odbieram list z Rzymu. Papież oczekiwany jest w t m mieście 15 t. m. Wszakże korespondent mój dodaje, że burzyciele spalili łuk tryumfalny w Velletri zbudowany na cześć Papieża. „Jeżeli tego rodzaju wypadki się ponowią, wszystko może być odłożone na późniéj." Podaję wam wiadomości, jak je odbieram, wy wnioskujcie ztąd jak możecie.

ANGLIA

Izba niższa wydała gabinetowi angielskiemu wojnę, która tak znacznie go już dotknęła przed feryami wielkanocnemi. Dnia 11 kwietnia gabinet nową poniósł klęskę we wniosku kapitana Boldero; nazajutrz ministeryum również niezbyt przychylną pozyskało uchwałę, bo tylko 3 *głosy* rozstrzygnęły większość. Chodziło o wniosek lorda Duncan, który domagał się zniesienia podatku od okien przynoszącego do miliona fst. Jestto jeden z najsmutniejszych wynalazków ducha finansowego, tamujący ubogiéj ludności użycie powietrza i światła. Wszakże opatrzność wszystkim ludziom za darmo tego nieodzownego dobra udziela, za cóż skarb uorganizował administracyą, która każe płacić człowiekowi za świeży oddech pewietrza i za promień słoneczny. I w Anglii rozszerzył się ten system tak szkodliwy dobru i spokojności mieszkańców; wszakże jeszcze r. 1848 surowe środki znacznie złagodzono. Jakoż w Anglii podatek cięży tylko na domach zamieszkanych i wszelkich innych, które mają więcéj nizeli 7 okien. Dla domów które mają 8 okien, naznaczono już podatek 20 fr. i 60 cent. to jest po 2 fr. 7 cent. od okna. Dla 9 okien aż do 40 podatek jest progressyjny, już bowiem za 40 okien płaci się 360 fr. rocznie, to jest 9 fr. od okna. Począwszy od 40 okien aż do 180, taksa się znowu zmniejsza tak, że wyżéj nad 180 okien płaci się od okna 1 fr. 45 cent.; z tego powodu właściciele starali się o budowę wielkich gmachów.

Kolejnie rozmaite zaprowadzano wyjątki: uwalniano od opłaty szpitale, szkoły, domy przytułku, kościoły, kontuary, bióra, składy handlowe, banki, młyny i rozmaite fabryki. Kanclerz Izby skarbowéj, wyliczając te wszystkie wyjątki, wykazał: że na 3,500,000 domów, zaledwie pół miliona opłaca jeszcze podatek; w ten sposób wyjątek stał się prawidłem a reguła wyjątkiem. Ale ten stan rzeczy nie usprawiedliwia wcale podatku ani nie rozbraja jego przeciwników, już bowiem nie cała ludność ale mała tylko jéj część ponosi ciężar miliona funt. s. A i tak coraz większa mnoży się liczba takich, którzy umieją uchronić się od opłaty. Niedawno w Plymouth lord Ebrington doradzał mieszkańcom, aby pozamurowywali wszystkie okna i tylko w dachach cynkowych porobili małe otwory światła. Lord Duncan z energią powstał przeciwko temu prawu, a już ministeryum domagające się jego utrzymania pozyskało tylko większość 3 głosów, co zapowiada rychłe zniesienie tego podatku. Jestto już opłata potępiona opinią; skoro zmniejszono podatek od chleba i mięsa nie podobna go utrzymywać dłużéj od światła i powietrza. Reforma sir Roberta Peela w logicznym swoim rozwoju powinna znieść tę opłatę, która rzeczywiście jest hańbą dzisiejszego społeczeństwa.

GRECYA.

Times donosi z Aten 28 marca: „Baron Gros miał długą konferencyą z p. Wyse, na pokładzie statku francuskiego *La Vedette*, który zarzucił kotwicę w Pyreum. Ugodzono się już co do głównych punktów umowy. Reklamacye p. Finlay i p. Pacifico uznane zostały jako słuszne, wszakże p. Gros energicznie wystąpił przeciw wielkości summy, któréj się Pacifico domagał. Dowiódł nadto, że kosztowności i porcelana p. Pacifico, za którą on żądał pieniędzy znajdują się w banku ateńskim przez niego zastawione. Przypomniał nadto, że Pacifico jeszcze przed zrabowaniem jego domu znajdował się w takim stanie nędzy, iż na niego składki zbierano. Dom jego to jest nędzna chata drewniana położona w najodleglejszéj części miasta. Jak wiadomo Pacifico domagał się od rządu portugalskiego 30,000 fun. szter. za co mu tenże ofiarował 197. P. Wyse sam się przekonał o przesadzonych żądaniach p. Pacifico, jutro wspólnie z baronem Gros będzie miał powtórną konferencyą, na któréj ostatecznie ta kwestya ma być załatwioną."

W innéj gazecie wyczytujemy kilka szczegółów pisanych na miejscu w Lizbonie o pochodzeniu i dawném życiu p. Pacifico. Urodził on się w Tangerze; w r. 1834 zaniósł prezbę do rządu portugalskiego o wynagrodzenie szkód, które miał ponieść za czasów Don Miguela. Odmówiono mu wręcz ale Pacifico nie przestał na jednéj reklamacyi, w końcu podał zrzeczenie się wszystkich swoich pretensyj pod warnnkiem, że rząd portugalski zamianuje go swoim konsulem w Atenach. Minister znudzony ciągłemi reklamacyami chciał go się pozbyć i poruczyłmu mu małoważny konsulat w Atenach, odebrawszy piśmienne zrzeczenie się, które dotychczas w archiwach portugalskich znajduje się. Wszakżeż Pacifico niezadługo odezwał się na nowo z swojemi pretensyami, a korzystając z wypadku owego w Atenach, udał, że w tém zaburzeniu zginęły mu dokumenta udowadniające jego pretensye do Portugalii i wynagrodzenia domagał się od Grecyi.

Kronika miejscowa

Kraków 16 kwietnia. Dzisiaj najechało dosyć fur chłopskich z małemi dowozami ziarna na siew; pszenicy jaréj było 40—50 korcy; jęczmienia 50—60. Targ koński był bardzo ożywiony: sprzedawano tylko konie rolnicze (do 150) i to drogo, po 6—15 dukatów. Targ bydła był mały: płacono parę wołów po 100—170 złr.; wszystkiego było 50—66 sztuk, krów dojnych (20—30) po 6—8 dukatów i cieląt (30—35) po 8—14 złp.

— Stan Wisły $5\frac{1}{4}$ stopni.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 15 do 16 kwietnia.—Sanguszko Władysław książe z Paryża, — Nowak Wilhelm dz. dóbr z Pragi, — Evans Duglas kupiec z Wiednia, — Brückner Ignacy dz. dóbr ze Samborku, — Brocke Evans z Altendorfu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Warszawa. Średnie ceny, żywności na targach Warszawy i Pragi dnia 12 kwiet. r. b. — Żyta korzec 4-ćwierciowy rs. 2 kop. 31; pszenicy rs. 3 kop. 71; grochu polnego rs. 2 kop. 51; grochu cukrowego rs. 3 kop. 11; fasoli rs. 4 kop. $57\frac{1}{2}$; gryki rs. 2 kop. 12; jęczmienia rs. 2 kop. 10; owsa rs. 1 kop. 91; mąki pszennéj przedniéj rs. 6 kop. 66; mąki pszennéj ordynarnéj korzec 6cio-ćwierciowy rs. 5 kop. 40; mąki żytnéj pytlowéj rs. 3 kop. 30; gryczanéj korzec 4-ćwierciowy rs 3 kop. 30; kaszy jaglanéj rs. 6 kop. 40; kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 kop. 30; kaszy gryczanéj drobnéj rs. 7 kop. 91; kaszy jęczmiennéj perłowéj rs. 9 kop. 25; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 3 kop. 8.

Sereth 12 kwietnia. W przyległym księstwie Multańskiem, a mianowicie w obwodach: Bołtuszany, Folticzeny i Jassy, pojawiła się zaraza na bydło, i tak już się rozszerzyła i niebespieczną stała, że tutejszy urząd cyrkularny widział się zmuszonym do ogłoszenia 20-dniowéj kwarantanny dla bydła rogatego. Okoliczność ta wpłynie niemało na ceny mięsa; gospodarze ziemscy zaś cieszą się nadzieją zyskownéj sprzedaży nagromadzonych zapasów paszy. Ceny zboża trzymają się ciągle na téj saméj wysokości, a od czasu ostatniego mego raportu niezaszła w tym względzie żadna zmiana. Nakoniec żegna nas uporczywa zima; ciągle trwające deszcze topią niezmierne massy śniegów; a niejeden z gospodarzy teraz dopiero dowiaduje się, że wczesne oziminy zupełnie popsute. Wkrótce zdam obszerną i dokładną o tém sprawę.

NEKROLOG.

W dniu 4 kwietnia stanęła przed Bogiem Eleonora z hrabiów Lanckorońskich Fihauzerowa, właścicielka dóbr położonych w obwodzie Bocheńskim. Anioł, towarzysz jéj cnotliwéj duszy przed tron Wszechmocnego złożył u stóp Jego zasługi, które siedemdziesiąt trzech-letnie życie jéj uzacniły. Skromność w domowem zaciszu, miłość do rodziny, szczególniejsza dobroć dla byłych poddanych, z którémi prawie pół wieku przeżyła, i których wszystkich bez wyjątku w razie biedy chojnym datkiem, w przypadku choroby zaś zprowadzaniem na swój koszt lekarza o kilka mil (nie zważając na te ciężkie czasy, w których obecnie obywatele ziemscy tutejszokrajowi żyją, i których ona, niestety! w ostatnich latach, pomimo znacznego majątku w ziemi, doznawała) niespodziewając się wdzięczności za wyświadczone dobrodziejstwa, li tylko wiedziona prawdziwą miłością bliźniego, ratowała, zjednały jéj i utwierdziły powszechny szacunek. W progach skromnéj jéj siedziby witała przybyłych staropolska gościnność, wspierała czułość potrzebę, a litość uśmierzała nędzę. Zbiory łaską Opatrzności sobie udzielone, chojnie i ochoczo między żebrać się wstydzących rozdzielała. W ostatnich zaś latach, gdy dochody o czwartą część się pomniejszyły, łzami zalana, czując się w niemożności rozsyłania pieniędzy, rozdawała co mogła. To było przyczyną, że niezostawiła martwych kapitałów, ani też wielkich kosztowności— lecz za to żyjącą pamięć cnotliwych czynów, godny przykład obywatelskiego pożycia, i żal powszechny, którego w ostatniéj do wieczności drodze, towarzyszące jéj tysiączne wszystkich stanów zgromadzenie rzewny złożyło dowód. Przemowa X. Ludwika Kusionowicza, plebana w jéj dobrach Gdowie, któren w ostatnich chwilach ducha jéj religijnego aniołowi śmierci oddawał, siłą tkliwych wyrazów pełnych pokory przed stwórcą, pełnych ufności w jego wszechmocność, pełnych nauki, pociechy, przekonania rozumu i wzniesienia ducha a połączonych z czcią istotnych zasług zmarłéj utwierdziły niezatartą pamięć słowa prawdziwie bożego w sercach zgromadzonych słuchaczów.

A. N......i

Urzędowe.

N. 5655. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [638]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutku wniesionego żądania przez p. Pawła Gałkowskiego jako pełnomocnika żony swéj Franciszki z Pietrzykowskich Gałkowskiéj, o przyznanie tejże spadku po śp. Mateuszu Pietrzykowskim ojcu jéj pozostałego, a z połowy domu pod L 126 w gminie VI miasta Krakowa położonego składającego się, jak niemniéj o przyznanie jéj administracyi drugiéj połowy rzeczonego domu, wynikającéj z testamentu ś. p. Elżbiety z Kochanowskich Pietrzykowskiéj właścicielki tejże połowy domu — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora stósownie do art. 12 ust. hipot. z roku 1844 wzywa wszystkich prawa mieć mogących do pomienionego spadku, aby z takowemi w terminie miesięcy trzech zgłosili się, gdyż po upływie czasu tego, spadek w mowie będący jak niemniéj prawo do administracyi zgłaszającéj się p. Franciszce z Pietrzykowskich Gałkowskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 14 września 1848 r.

Sędzia Prezydujący, J. *Czernicki.*
(1-3) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

N. 3656. **OBWIESZCZENIE.**

W nocy z dnia 28 na 29 z. m. przez gwałtowne wyłamanie Kassy c. k. głównego szpitala polowego wojskowego, skradzionemi zostały w banknotach pieniądze zakładowe szpitala, w ilości 1,420 złr. w m. k. i kaucyjne w ilości złr. 615, w takiejże saméj monecie. — Pomiędzy banknotami temi, a mianowicie zakładowemi, znajdowało się sto sztuk dziesięcio, a 84 pięcioreńskowych, z których te ostatnie od Nru 704,000 do Nro 704,084 *Seryą U. v.* u. z. oznaczonemi były, zaś pomiędzy kaucyjnemi pieniądzmi było pięć sztuk storeńskowych banknotów.

Gdy przy wiadomości seryi skradzionych pięcioreńskowych banknotów na ślad sprawcy kradzieży będzie można natrafić; przeto Starostwo Grodzkie wzywa o bezzwłoczne doniesienie w razie dostrzeżenia. — Z c. k. Starostwa Grodzkiego

Kraków dnia 10 kwietnia 1850 r.

(642-2) NEUSSER.

[649] **OBWIESZCZENIE.**

W dniu 19 kwietnia 1850 r. o godzinie 10 rano w Rynku głównym m. Krakowa przed Sukiennicami sprzedane zostaną w drodze egzekucyi sądowéj przez licytacyą publiczną różne ruchomości po największéj części stolarszczyzna za gotową courant brzęczącą monetę. — Kraków dnia 15 kwietnia 1850 r.

Feliks *Stróżeckis* c. k. K. S.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 17 kwiet. Banknoty $91\frac{1}{3}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 35. — Ruble srebrne nowe 100 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. $100\frac{1}{6}$. Cwancygiery stare $105\frac{2}{3}$. — Cw. nowe $106\frac{2}{3}$.

Kurs wiedeński z dnia 13 kwietnia. Metaliki $93\frac{1}{8}$. — Nowa pożyczka $82\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńsk. 1085.— Akcye Kolei żel. $109\frac{1}{8}$. Agio od złota. $22\frac{1}{2}$. Agio od srebra $16\frac{1}{8}$.

Kurs Warszawski z dnia 12 kwietn. — Rosyjskie Imperyały żądają złp. — gr. —, dają 34 gr. 16. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 98 gr. 22, dają 98 gr. 18.

Kurs lwowski z dnia 11 kwiet. Dukat holenderski Złr. 5 25.— Dukat austryacki 5 kr. 29. — Półimperyały ros. 9 29 kr. — Polski kurant 1 20. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne 100.

Kurs wrocławski z d. 15 kwiet. Banknoty austryac. $87\frac{1}{2}$. Polskie kurant 96. — Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{7}{12}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $67\frac{1}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY W ciągu od	dnia do
16	29	27" 3. "' 13.	† 13°. 1.	2."' 72.	wpł. ws. średni	pogoda		† 13°. 6.	† 3°. 6.
„	10	„ 2. 49.	† 7. 9.	2. 89.	„ „	„			
17	6	„ 2. 76.	† 4. 0.	2. 41.	wschod. słaby	„			

W DRUKARNI CZASU.